Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr 10.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz — Najmniejsze 1 złoty.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

...nnik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

...DAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok I. Nr. 196. | Piątek 6-go listopada 1931 roku. | P.K.O. Nr. 307.955

Z SEJMU.

Ustawa o zamianie pól górniczych na Śląsku. Zasilanie funduszów Izb Rzemieślniczych.

WARSZAWA. Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu po złożeniu ślubowania przez pos. Konstantego Perlikowskiego z Klubu BBWR., pos. Jarczyk (B.B.) zreferował projekt ustawy o zamianie państwowych pól górniczych na prywatne pola, zaznaczając, że Spółka Akc. Górnośląskie Zjednoczone Huty Królewska i Laury parokrotnie zwracały się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z prośbą o wymianę pól górniczych, należących do spółki w pow. rybnickim, na pola górnicze państwowe, przylegające do terenów eksploatacyjnych Zjednoczonych Hut. Ministerstwo zdecydowało się w obecnej sytuacji na tę tranzakcję, gdyż przedstawia się ona dla skarbu korzystnie. W razie nieuchwalenia tej ustawy, kopalnie byłyby zmuszone do przerwania pracy i pozbawienia przeszło 2 tys. ludzi pracy. W głosowaniu po przemówieniu posła Roguszczaka (NPR), który wypowiedział się przeciw ustawie, przyjęto ją w drugiem i trzeciem czytaniu.

Obszerna dyskusja rozwinęła się nad projektem ustawy o zasileniu funduszów Izb Rzemieślniczych. Projekt ten ma na celu zapewnienie Izbom potrzebnych funduszów na pokrycie niedoborów, przez osobne opodatkowanie warsztatów rzemieślniczych. Niedobór Izb w r. b. wynosi około 1,500 tys. zł. Ponieważ warsztatów rzemieślniczych zarejestrowanych jest 260 tys., przeto na jeden warsztat wypada przeciętnie niecałe 50 groszy miesięcznie. Fundusz ten uzyskany będzie przez wprowadzenie 15 proc. dodatku do świadectw handlowych.

Projekt ustawy w imieniu komisji zreferował pos. Idzikowski. (B.B.)

W dyskusji przemawiali głównie przedstawiciele Klubu Narodowego. Wysunęli oni gabinet, iż Izby nie potrzebują się uciekać do nowych podatków, a niedobory powstały wskutek rozrzutności niektórych Izb. Ponadto stanęli oni na stanowisku, że podział 15 proc. dodatku tak, że Izby Rzemieślnicze otrzymują tylko 8 proc. wpływów, a Izby Przemysłowe 92 proc., jest krzywdą dla rzemiosła.

Również przeciw projektowi wypowiedział się przedstawiciel Koła Żydowskiego p. Sommerstein, utrzymując, że obecnie nie jest czas na tego rodzaju ustawę.

Z wywodami opozycji polemizował referent pos. Idzikowski (B.B.)

W Głosowaniu ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu z poprawkami komisji.

Sejm i Senat zostaną odroczone.

Podczas wczorajszego posiedzenia Sejmu odbyła się konferencja, w której wzięli udział p. premjer Prystor, marszałkowie Świtalski i Raczkiewicz, oraz prezes Bezpartyjnego Bloku p Sławek.

Po konferencji tej rozeszła się w kuluarach sejmowych wiadomość o mającem nastąpić odroczeniu sesji budżetowej na dni trzydzieści. Ostatnie przed odroczeniem posiedzenia Sejmu i Senatu wyznaczone zostaną na sobotę 7 b.m.

Z komisyj Sejmu i Senatu.

Wczoraj odbyło się posiedzenie Sejmowej Komisji Prawniczej. Rozważano rządowy projekt ustawy, nowelizującej kodeks postępowania karnego. Komisja przyjęła projekt w drugiem czytaniu z wyjątkiem art. 4 z szeregiem poprawek referenta, kilkoma poprawkami Rządu i kilkoma poprawkami posłów z klubów opozycyjnych.

Komisja Prawnicza Senatu przyjęła ustawę o ujawnianiu hipotecznem zezwoleń na parcelację gruntów.

Na posiedzeniu Komisji Oświaty Senatu przyjęto ustawę o przedłużenie terminu egzaminów nauczycielskich. Dodatkowych wyjaśnień udzielił p. wiceminister Pieracki.

Porządek dzienny posiedzenia Senatu.

WARSZAWA. Dziś o godz. 16-ej po poł. odbędzie się posiedzenie plenarne Senatu. Na porządku dziennym znajduje się sprawozdanie Komisji Regulaminowej o zezwolenie na pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej senatora Ludwika Tyrki, sprawozdanie Komisji Oświaty o przedłużeniu terminu egzaminów nauczycielskich, sprawozdanie Komisji Skarbowo-Budżetowej o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w sprawie odpowiedzialności skarbu państwa za przesyłki pocztowe i telegraficzne w obrocie wewnętrznym, oraz o projekcie ustawy w sprawie częściowej zmiany ustawy o uregulowaniu obrotu cukrem na obszarze Rzplitej.

Proces b. więźniów brzeskich.

Dziewiąty dzien rozprawy nie wykazał nic szczególnego.

Dziewiąty dzień rozprawy nie przyniósł nic ciekawego.

Na sali sądowej zapanowała poraz pierwszy na tym procesie nuda.

Przed sądem przesunął się długi korowód świadków, mało inteligentnych, przeważnie rolników, którzy byli obecni na przemówieniach posła Sawickiego.

Za zgodą przewodniczącego na ławie oskarżonych zasiadło wczoraj 6 oskarżonych: Liberman, Barlicki, Mastek, Bagiński, Putek i Sawicki.

Co zarzucają osk. Sawickiemu?

Pierwszy składa zeznania przodownik policji w Supraśiu Józef Rostek.

Był on obecny na dwóch wiecach posła Sawickiego, w latach 1929 i 1930. „Oba mu się pomieszały" i nie jest w stanie ustalić, co oskarżony mówił na jednym, a co na drugim.

Przew.: Co pos. Sawicki mówił na wiecach?

Św.: Że rząd gnębi chłopów, a schlebia obszarnikom, że chłop sprzedaje na wsi szklankę mleka za 10 gr., a płaci w mieście za szklankę wody, t. j. herbaty 40 gr., wołał, żeby nie płacić podatku drogowego, że rząd wydał 13 miljonów na wybory, że poseł Polakiewicz dostał 250.000 zł. za przystąpienie do B.B. i że jemu chciano dać pieniądze i „dozgonny urząd", aby przeszedł do sanacji..

Prok.: A o widłach co mówił?

Św.: Tak, że weźmiemy w ręce widły, a dzisiejsi rządziciele będą wisieć na słupach i latarniach.

Przew.: Ile osób było na wiecach?

Św.: 500 — 600...

Prok.: Czy nawoływał do obalenia rządu przemocą.

Św.: (z wahaniem). — Tak.

Prok.: A o tem, że w rządzie kradną?

Św.: Może i to!

Obr.: Czy p. Sawicki mówił o podatku drogowym w ten sposób, że wogóle go nie należy płacić, czy tylko, że nie należy go płacić, o ile się chodzi do szarwarku?

Z zeznań świadka wynika, że oskarżony nawoływał do niepłacenia podatku drogowego tylko w tym wypadku, o ile zainteresowani odrabiają to przy szarwarku.

Nauczyciel ma słabą pamięć.

Następny świadek nauczyciel ze Sciennej Tomasz Silarski był w maju 1929 roku na wiecu, zorganizowanym przez posła Sawickiego.

Pamięta tylko tyle, że było mówione o tem, iż rząd Piłsudskiego nie chce wyjaśnić, skąd się wzięło 500 miljonów na wybory...

Przew.: Co więcej?

Sw.: Nie przypominam sobie, zeznawałem w śledztwie.

Przew.; Nie nawoływał do obalenia rządu przemocą?

Sw. Mówił żeby wziąć pałki i usunąć dyktature, a wtedy rządziciele zawisną na latarniach.

Na dalsze pytania prokuratora i obrony świadek odpowiada stale: „tak".

Przew.: Świadek przecież w śledztwie zeznawał co innego?

Św.: Tak...

Silnie atakowany przez obronę mówi bezradnie:

Nie pamiętam, proszę o odświeżenie protokółu. (Wesołość na sali).

Sąd odczytuje zeznania świadka, który w śledztwie powiedział, że nie pamięta, czy Sawicki wzywał do obalenia rządu przemocą. Wreszcie świadek nie potrafi ustalić nawet czy możliwe jest, że w śledztwie niewłaściwie zapisano jego zeznania.

Świadkowie którzy nic nie wiedzą

Dalsi świadkowie rolnicy i funkcjonarjusze policji nie są w stanie powiedzieć nic konkretnego.

Przod. Ludwik Sulewski z Sokołowa stwierdza, że nic nie pamięta.

Prok. Rauze: Proszę o odczytanie opisu raportu świadka o wiecu posła Sawickiego.

Obrona oponuje przeciwko temu, powołując się na kodeks postępowania karnego.

Sąd pozostawia wniosek prokuratora bez uwzględnienia.

Św. Woźniak niepewnym krokiem podchodzi do barjery świadków i stoi z otwartemi ustami.

Przew.: Co świadkowi wiadomo w tej sprawie?

Św.: W jakiej sprawie? (Śmiech na sali).

Przew.: Co mówił oskarżony poseł Sawicki na wiecu.

Św.: Nie wiem.

Przew.: Przecież świadek zeznawał u sędziego śledczego!

Św.: To mi mówił Oleśniewicz.

Nie można z niego nic wydobyć.

Pozostali świadkowie powtarzają jedynie to, co mówił św. Rostek niewnoszą do sprawy nic nowego.

O godz. 14.30 wyczerpany został wczorajszy „kontyngent" świadków. Dalszy ciąg rozprawy dziś o godz. 10-ej.

Rozruchy komunistyczne w Hamburgu.

HAMBURG. W porcie tutejszym doszło do starcia między komunistami i policją, w związku z prowadzoną przez komunistów propagandę strajkową. Starcie to, nastąpiło po bójce, jaka wynikła między strajkującymi komunistami a robotnikami, powracającymi z pracy. Gdy policja wezwała tłumu do rozejścia się, ten rzucił się na policjantów, którzy zmuszeni zostali w obronie własnej, użyć broni palnej, raniąc ciężko jednego robotnika. Aresztowano 3 osoby.

Otwarcie Uniwersytetu Jagiellońskiego

KRAKÓW. — Jak wiadomo, z powodu zajść pomiędzy studentami chrześcijanami i żydami, kilka dni temu rektor zawiesił wykłady na Uniwersytecie Jagiellońskim, zamykając jego bramy dla studentów. Wczoraj, gdy nastąpiło uspokojenie, rektor wydał komunikat następujący:

„Do młodzieży akademickiej. Ogłaszam niniejszem otwarcie uniwersytetu jutro, w czwartek dn. 5 listopada r. b. o godz. 7.30 rano w nadziei, że żadne niepokoje już się nie powtórzą i że nie będzie potrzeby wydawania ostrzejszych zarządzeń.

Rektor Uniw. Jagiellońskiego (—) *K. Michalski*.

Trzeźwy głos w sprawie Pomorza.

Oświadczenie Franka Simmondsa na łamach „Herald Tribune".

NOWY JORK. Frank Simmonds w liście, wystosowanym do redakcji „Herald Tribune", omawia obszernie sprawę Pomorza polskiego, zaznaczając, iż dwukrotnie w ostatnich 3 latach był na terytorjum „korytarza", jako gość Polski oraz Niemiec.

Simmonds stwierdza, iż obszar „korytarza" zabrany Polsce w pierwszym rozbiorze, zamieszkały jest przez zgórą 900.000 Polaków, 175.000 Kaszubów, bardziej zbliżonych djalektem do Polaków, niż prowansalczycy do Francuzów, oraz mniejszość 200.000 Niemców. Przed r. 1919 Kaszubi zawsze wybierali polskich posłów do Reichstagu.

Rewizja Traktatu Wersalskiego oznaczałaby oddanie Niemcom przeszło 1 miljona mniejszości słowiańskich, co wobec 20 miljonów Polaków, zamieszkujących obszar Rzeczypospolitej, oznaczałoby 5 proc. ogółu ludności. Przenosząc te stosunki na grunt Stanów Zjednoczonych, procent ten wynosiłby tam 6 miljonów, każdy zaś zrozumie, iż żaden rząd Stanów Zjednoczonych nigdyby nie uczynił na rzecz Kanady lub Meksyku takiej ofiary dla sprawy pokoju.

Omyłka sen. Boraha polega na tem, iż nie rozumie on, że sprawa zależy od 20 miljonów Polaków, Francja zaś nie ma tu nic do powiedzenia, gdyż Polacy bronić będą do ostateczności obecnych granic. Niemcy uzbrojone mogłyby Polskę pobić, nie można jednak zapominać, iż Polska posiada armję z 300.000 żołnierzy i może zmobilizować ich miljon.

Bójki studenckie w Warszawie.

Na tle nienawiści chrześcijan do żydów powstała awantura.

WARSZAWA. — Na terenie Uniwersytetu Warszawskiego nastąpiło w dniu wczorajszym uspokojenie. Zarówno w gmachu głównym na Krakowskiem Przedmieściu, jak i w „Anatomicum" przy ul. Oczki praca odbywała się normalnie. Uspokojenie stosunków wniosła wiadomość z Krakowa o otwarciu Wszechnicy Jagiellońskiej. Natomiast doszło do zajść na Krakowskiem Przedmieściu, przy zbiegu z ul. Królewską.

Około godz. 15 ej na chodniku przed bramą Uniwersytetu zebrała się grupa około 200 akademików i ruszyła pochodem w stronę Królewskiej. W drodze wznoszono okrzyki „Bić żydów", w odpowiedzi na te okrzyki ktoś z przechodniów zaczął wzywać akademików do zaprzestania wznoszenia haseł antyżydowskich.

„Bić! Bić" — rozległy się jedne głosy — podczas gdy studenci, nienależący do pochodu, idąc chodnikami odpowiedzieli: „Nie bić! nie bić!"

W zamęcie powstała bójka na laski, w rezultacie której pięciu studentów zo-

stało poszwankowych. Policja, która przybyła na miejsce nie interwenjowała, ponieważ studenci rozeszli się dobrowolnie. Mimo spokoju, oddział policyjny czuwał przez cały dzień w pobliżu Uniwersytetu.

Krwawe starcie z komunistami.

TOMASZÓW MAZ. — Wczoraj w godzinach popołudniowych, po wyjściu robotników z fabryki jedwabniczej, doszło do krwawego starcia. Okazało się, iż pewna grupa komunistów wywołała zamieszanie. Jeden z wywrotowców wygłosił mowę podburzającą. Po chwili nadbiegli policjanci, którzy zajęli się rozpędzaniem tłumu. W tym czasie z tłumu padł strzał rewolwerowy. Kula ugodziłą w brzuch i plecy posterunkowego Władysława Kiełbaska. Po chwili jednak ranny policjant leżąc na ziemi, zdołał wyjąć broń i strzelić.

Zabity został 65-letni Dróżd, robotnik, zamieszkały pod Tomaszowem Maz.

Kradzież 100.000 czerwońców.

W dniu wczorajszym podaliśmy wiadomość o dochodzeniach w sprawie okradania podczas tranzytu przez Rosję, listów pieniężoych, przesyłanych z pogranicza mandżursko-sowieckiego do Warszawy. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że wczoraj znowu nadeszła z Charbina do Warszawy przesyłka listów wartościowych pod adresem Banku Spółek Zarobkowych oraz Domu Bankowego Szereszewskiego.

Przesyłkę otworzono na poczcie w obecności radców prawnych obu instytucyj i stwierdzono, że zamiast pieniędzy zawiera ona stare gazety.

Przesyłka zawierać miała 100.000 czerwońców.

Brygady szturmowe bezbożników do zwalczania świąt Bożegɔ Narodzenia.

RYGA. Związek wojujących bezbożników poczynił obszerne przygotowania celem rozpoczęcia nowej akcji przeciwreligijnej, która osiągnie punkt kulminacyjny podczas świąt Bożego Narodzenia.

Postanowiono m. in. zorganizować 2000 t. zw. szturmowych brygad bezbożnych, których zadaniem będzie zwalczanie święta Bożego Narodzenia. Istniejący w Moskwie t. zw. ateistyczny uniwersytet radjowy ma rozpocząć serję wykładów przeciwreligijnych dla 100.000 radjosłucgaczy.

Komisarjat oświaty polecił, aby we wszystkich szkołach i zakładach naukowych wprowadzono systematyczne wykłady przeciwreligijne ze specjalnym uwzględnieniem „klasowego“ charakteru święta Bożego Narodzenia. Rada komisarzy ludowych wyasygnowała 2 miljony rubli dla finansowania akcji przeciwreligijnej.

Przygrywką do szeroko zakrojonej propagandy przeciwreligijnej w Sowietach jest nowa fala zamykania świątyń. Ostatnio zamknięto na Syberji 41 cerkwi i 8 synagog (ATE).

Zbrodnia hitlerowców.

CHEMNITZ. Na drodze w pobliżu miasta znaleziono nieprzytomnego robotnika Kaufmanna, członka partji hitlerowskiej. Dochodzenie ustaliło, że nieznani napastnicy zadali Kaufmanowi kilka ran sztyletem, który pozostawili na miejscu przestępstwa. Napadu dokonano z pobudek politycznych, Kaufmann bowiem otrzymał już kilka listów, w których grożono mu śmiercią za należenie do partji hitlerowskiej, a przed 8 dniami dokonano napadu na jego dom.

Zatarg chińsko-japoński.

Współpraca Chin z Sowietami. Japończycy w Mandżurji. Gen. Linging-Czang wzięty do niewoli. Nota chińska do Ligi Narodów.

LONDYN. Japoński minister wojny oświadczył na radzie ministrów, iż do sztabu japońskiego napływają nieustannie wiadodości o współpracy wojskowej Chin i Sowietów. Minister podkreślił, iż dotychczas niema potwierdzenia tych wiadomości, jednak osobiście jest on przekonany, iż doniesienia te conajmniej częściowo są prawdziwe. (ATE.)

Japonja śle wojska do Mandżurji.

MOSKWA. Według doniesień „Tassa“ z Tokio, sztab japońskiej armji okupacyjnej w Mandżurji obłożył sekwestrem wszystkie kasy skarbowe chińskie w Mandżurji. Znajdujące się w tych kasach sumy pochodzące z monopolu solnego, kolei wschodnio-chińskiej oraz z innych źródeł podatkowych mają być użyte obecnie na utrzymanie japońskiej armji okupacyjnej.

Podobno władze japońskie wysłały do Mandżurji nowy pułk wojsk technicznych, celem wzmocnienia obsługi na kolejach mandżurskich. Japońskie ministerstwo spraw wojskowych wydało rozkaz zatrzymania w służbie czynnej tych roczników armji okupacyjnej, które powinny były być zwolnione ze służby wojskowej 25 listopada.

Chińczycy przeciw Chińczykom.

RYGA. Agencja sowiecka „Tass“ donosi z Szanghaju, iż wielkorządca Mandżurji, marszałek Czang-Tsue-Ljang zadał klęskę armji separatystycznej gen. Lingin-Czenga. Generał Lingin-Czeng, który jest przywódcą ruchu separatystycznego w Mandżurji i znajduje się, według doniesień sowieckich, w ścisłym kontakcie z armją japońską, został wzięty wraz ze swoim sztabem do niewoli przez marszałka Czang-Tsue-Ljanga. (ATE.)

Ponowna nota chińska.

GENEWA. Chiny przesłały Lidze Narodów notę, powiadamiającą Ligę o poważnem zaniepokojeniu Chin z powodu stanowiska zajętego przez Japonję w Mandżurji, oraz odmowy Japonji wyznaczenia przedstawicieli do komisji mieszanej, mającej na celu śledzenie biegu ewakuacji. Rząd chiński zaznacza ponownie, iż nie zgodzi się na podjęcie rokowań ogólnych, dopóki wojska japońskie nie zostaną całkowicie wycofane ze strefy kolejowej. (PAT.)

Fałszerze historji.

Pruska Akademja Umiejętności odczytami, opartemi na kłamstwach, usiłuje wmówić światu niemieckość ziem słowiańskich.

BERLIN. — Pruska Akademja Umiejętności rozpoczęła tu cykl wykładów pt. „Germanowie i Słowianie w dawnych Niemczech wschodnich”. Pierwszy odczyt na ten temat wygłosił prof. Vasmer, wywołując, jak pisze nacjonalistyczny dziennik niemiecki „Der Tag” — niemałą sensację. Zdaniem prelegenta, ziemie na zachód i na wschód od Łaby (Elby), częściowo nawet po Odrę i Wisłę, były pierwotnie aż do V wieku po N. Ch. wyłącznie we władaniu plemion germańskich. Wschodni Germanowie, którzy obejmują również Skandynawów, posunęli się na wschód od Łaby ku Odrze, skąd opanowali dzisiejsze Prusy Zachodnie i Wschodnie, oraz Sląsk, Poznańskie i Pomorze. W V wieku po N. Chr. plemiona słowiańskie zaczęły napływać z dzisiejszej Rosji południowej i wypierać ludność germańską. Pogląd uczonych polskich na to, że kultura łużycka jest pochodzenia słowiańskiego, jest, wedle bredni prof. Vasmera całkowicie fałszywa. W okresie wędrówki narodów Słowianie wyparli stamtąd Germanów i stąd pochodzą słowiańskie nazwy miejscowości, gór i rzek na całym obszarze między Łabą, Odrą i Wisłą. To też dokonana później kolonizacja niemiecka tych obszarów była tylko powrotną falą germańską, która „ponownie oddała w niemieckie ręce ongiś rdzennie niemiecką ziemię,” a potwierdzają to wszystkie odkrycia archeologiczne, filologiczne itp.

Okrutny zwyrodnialec.

Zamordował narzeczoną, jej siostrę i gospodynię.

BORYSŁAW. Wstrząsająca tragedja rozegrała się w Borysławiu. Do mieszkania Wojciecha Philipa przybył narzeczony pasierbicy jego Janiny Hrebeniuk, Stanisław Kluska, dla uraczenia wódką swej narzeczonej. Kluska, już dobrze pijany, zmuszał narzeczoną swą i jej ojczyma do picia wódki, której większą ilość przyniósł ze sobą. Znając gwałtowny charakter Kluski, oboje ulegali mu pozornie, udając picie wódki. Libacja trwała już 3 godziny, a Kluska stawał się coraz bardziej natarczywy, niebacząc na prośby narzeczonej, wobec czego oświadczyła ona, że już więcej pić nie będzie. Rozwścieczony tem Kluska, wydobył 2 rewolwery i zasypał cały pokój gradem kul, od których zginęła Hrebenikówna, a siostra jej, 11-letnia Aniela została ciężko ranna i po kilku godzinach zmarła. Philip ocalał dzięki temu, że ratował się ucieczką. Nawpół nieprzytomny morderca powrócił do swego mieszkania i zbudziwszy śpiących gospodarzy, u których odnajmował pokój, zmuszał ich do picia, grożąc rewolwerem poczem strzelił kilkakrotnie do gospodyni, kładąc ją trupem na miejscu. Kluska został aresztowany i osadzony w więzieniu.

Bitwa z bandytami na Korsyce.

PARYŻ. W pobliżu stolicy Korsyki, Ajaccio, rozegrała się krwawa bitwa między oddziałem żandarmerji a bandą rozbójników.

Wstępem do tych wypadków był napad na hotel w miejscowości Vico, gdzie bandyci, po steroryzowaniu personelu, obrabowali kilkudziesięciu lokatorów.

Według informacyj, zebranych przez władze, organizatorem napadu był słynny przywódca bandytów korsykańskich, Caviglioli. Aby go ująć, zmobilizowano oddział żandarmerji.

W odległości 12 klm. od miejscowości Bologna maszerujący szosą oddział dostał się w krzyżowy ogień karabinowy. Porucznik i dwaj żandarmi padli trupem na miejscu. Komendę objął wachmistrz, który przez dłuższy czas odpowiadał strzałami na kule bandytów.

W wyniku godzinnej strzelaniny Caviglioli został zabity, a rozbójnicy zbiegli.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Bank Polski przygotowuje nowe papierowe banknoty 20-złotowe. Banknoty te będą zupełnie odmienne od dotychczasowych, kolor ich będzie tęczowy, rysunek zaś wyobrażać będzie głowę dziewczyny polskiej.

— Do Warszawy przybyli przedstawiciele kapitału francuskiego, którzy mają się zgłosić do prezydenta miasta z propozycją sfinansowania budowy szkół i innych miejskich urządzeń.

— Prasa wileńska zwraca uwagę na coraz częstsze wykupywanie domów i placów w Wilnie przez Litwinów. Litwini wyszukują co lepsze objekty i korzystając z kryzysu gospodarczego, wykupują je. W ten sposób 18 objektów miejskich w przeciągu roku przeszło w posiadanie Litwinów, którzy rozporządzają gotówką, przysłaną z Ameryki i z Kowna.

— Przed sądem okręgowem w Łodzi, stanął b. dyrektor Kasy Chorych w Pabjanicach Ziemba, oskarżony o nadużycia. Podobno Ziemba przywłaszczył sobie znaczne sumy pieniężne i zarwał cały szereg osobistości w Pabjanicach. — Sąd skazał go na rok więzienia.

— Podczas suszenia lnu w łaźni we wsi Kobyłki, gm. Połoczańskiej, wybuchł pożar. W łaźni znajdowało się kilka kobiet, które ciężko poparzone wydostały się z trudem nazewnątrz.

— W Wiedniu policja wpadła na trop komunistycznej centrali fałszowania paszportów, wyposażonej w najnowsze środki techniczne. W związku z tem aresztowano szereg osób, dalsze dochodzenia trwają.

— Nad Anglją przeszła gwałtowna burza, ofiarą jej padło troje ludzi, wiele zaś doznało ciężkich obrażeń. Ze wszystkich stron Atlantyku, zatoki Biskajskiej i Kanału dochodzą wołania o ratunek.

— Koło Laurius, na południowym cyplu Attyki zatonął w czasie gwałtownej burzy parowiec „Persephone”. 4 pasażerów utonęło, podczas gdy resztę zdołano uratować.

— Rząd czechosłowacki zwolnił obszary zakładu kuracyjnego Marienbadu (Marianske Lazni), przejęte swego czasu na zasadzie ustawy o reformie rolnej, z pod zarządu urzędu ziemskiego, zwracając je prawowitym właścicielom, t.j. zakonnikom klasztoru w Tepl.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 6 listopada: Leonarda W., Feliksa

Wschód słońca: g. 6.39 Zachód g. 16.02.

Długość dnia 9 godz. 23 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z piątku na sobotę: I Aleja, Trzeciego Maja.

Swięto narodowe 11 listopada. Jak już donosiliśmy, dzień 11-ty listopada ustanowiony został, poczynając od r. 1931, świętem narodowem, obowiązującem wszystkie urzędy, szkoły, zawody i t. d. Praca w tym dniu zostanie wstrzymana, jak w każde inne święto. W świątyniach odbędą się uroczyste nabożeństwa, a garnizon tutejszy urządzi defiladę, poprzedniego zaś dnia — capstrzyk przez ulice miasta. Bliższe szczegóły podamy za kilka dni.

Program zawodów w dniu 11 listopada 1931 r. Godz. 10,30: zbiórka zawodników do „Jesiennego biegu naprzełaj” w gmachu Magistratu (sprawdzenie zgłoszeń, badanie lek., rozdanie n-rów).

„Dzień sztafet i gier sportowych“.

Boisko W. K. S. 27 p.p.

Godz. 14: 1) sztafeta 4 x 100 m. i 100 x 200 x 300 x 400 m. Godz. 14,30: 2) Koszykówka — grają: a) Gimn. im. R. Traugutta — Team Stow. im. Marsz. J. Piłsudskiego KOS. „Victoria”, b) W. K. S. 27 p. p. — W. K. S. 7 p. a. p. Godz. 15.30: 3) sztafeta 4 x 400 i 100 x 200 x 400 x 800 m. i bieg 800 m. pań, Godz. 15,45: 4) Siatkówka — grają: a) Gimn. im. R. Traugutta — W. K. S. 27 p. p., b) K. O. S. „Victoria” — Stow im. Marsz. J. Piłsudskiego, c) K. S. Straż Ogn. Ochotn. — W. K. S. 7 p. a. p. i ewent. d) Zespoły żeńskie. Godz. 16,30: Rozdanie nagród za „Turniej”, „Bieg naprzełaj”, Sztafety i 800 m. pań.

Godziny przyjęć w Ministerstwie Oświaty. Dla informacji licznych stron, przybywających do stolicy z całego kraju, podajemy poniżej godziny przyjęć w Min. oświaty publ. i wyznań rel. I tak: minister Janusz Jędrzejewicz przyjmuje te osoby, które po porozumieniu się z jego sekretarjatem otrzymają zawiadomienie z dokładnym terminem przyjęcia. Zgłoszenia składać można osobiście, listownie, telegraficznie i telefonicznie z podaniem treściwie przedmiotu sprawy. Podsekretarz stanu p. K. Pieracki przyjmuje w poniedziałki i czwartki od 13—14, również po uprzedniem zgłoszeniu u jego sekretarza osobistego. Podsekretarz stanu ks. dr. Bronisław Żongołłowicz przyjmuje we wtorki i środy od 13 — 14, po zgłoszeniu u sekretarza. Szef biura prezydjalnego i dyrektorzy departamentów przyjmują w poniedziałki, środy i piątki w godz. od 13—14.30. Naczelnicy wydziałów przyjmują w poniedziałki, środy, czwartki i piątki w godz. od 12—14.

Wyjazd starosty. Dziś, w czwartek, starosta p. inż. Kühn, w towarzystwie sekretarza wydziału pow. p. Kachelskiego wyjechał służbowo do Kielc.

Grudzień poświęcony zwalczaniu gruźlicy. Miesiąc grudzień poświęcony został walce z gruźlicą.

Polski Związek Przeciwgruźliczy otrzymał od Min. Spraw Wewnętrznych monopol zbiórki dobroczynnej i sprzedaży nalepek w okresie od 1 grudnia do 10 stycznia. Wojewodowie nie będą wydawali w tym czasie pozwoleń na zbiórkę publiczną innym organizacjom.

Z pod działania monopolu wyłączono dnie 6 grudnia i 3 stycznia 1932 r., jako pierwsze niedziele miesiąca przeznaczone na zbiórkę dla bezrobotnych.

Odłożony obchód 60-lecia Straży Ogniowej. Rok rocznie nasza Straż Ogniowa obchodzi 15-go listopada, uroczyste święto. W bież. roku miała obchodzić Częst. Straż Ogniowa w tym dniu 60-lecie swego istnienia, ze względu jednak na obecną sytuację ekonomiczną, oraz ponieważ dopiero na wiosnę zostanie wykończona nowa „jubileuszowa" sikawka motorowa, o wydajności tysiąca litrów na minutę, uroczystość została odłożona na 15 maja przyszłego roku.

Dokumenty wojskowe. Minist. Spraw Wewnętrznych wydało zarządzenie w sprawie wypadków zaginięcia wojskowych dokumentów osobistych w urzędach państwowych i komunalnych. W razie zaginięcia wojskowego dokumentu osobistego w urzędzie wojewódzkim lub starostwie, wojewoda lub starosta obowiązany jest zwrócić się do właściwego komendanta P. K. U. o wydanie duplikatu zaginionego dokumentu, ogłaszając jednocześnie o jego zaginięciu w dzienniku wojewódzkim. Pozatem zarządzenie przewiduje odpowiedzialność służbowo-dyscyplinarną funkcjonarjusza, z którego winy zaginął dokument.

Stypendja dla młodzieży akademickiej. Komitet, zarządzający Kasą im. Mianowskiego, zawiadamia, że z funduszu im. dr. Aleksandra Szulca przyznane będą w r. b. 2 stypendja młodzieży akademickiej z pierwszeństwem dla osób rodem z Żyrardowa. Stypendjum w sumie ponad 1000 zł. w formie pożyczki bezprocentowej, którą stypendysta zobowiąże się zwrócić nie później, jak w ciągu 10 lat po ukończeniu studjów.

Z funduszu im. inż. ś. p. Juljana Adama Majewskiego, przyznane będzie w r. b. stypendjum studentowi kształcącemu się na inżyniera-budowniczego lub architekta. Stypendjum bezzwrotne wynosić będzie rocznie 2.000 zł.

Podania z dołączeniem życiorysu i świadectw: 1) potwierdzającego przynależność kandydata do wyznania ewang. augsb. lub rzym. kat., 2) stwierdzającego niezamożność kandydata, 3) metryki urodzenia, 4) z przebiegu i postępu studjów, przesyłać do biura Kasy

Chór męski „Pochodnia", który chlubnie dał się poznać społeczeństwu, bierze udział w każdem urządzeniu społeczno-narodowem, występuje wszędzie ze śpiewem. Ostatnim dowodem wytrzymałości chòru i poświęcenia poszczególnych członków był obchód święta umarłych, urządzony przez Federację w niedzielę, 1 b. m., — zgórą 4 godziny przebywania na powietrzu, dość mroźnem, to rzeczywiście poświęcenie, jakiego nie spotyka się ze strony tych, którzy głośno krzyczą o swej pracy społecznej. A jednak „Pochodnią" mało jeszcze interesuje się społeczeństwo, bowiem mało kto wie, iż chór ten składa się wyłącznie z ludzi pracy, dyrygent z całem zaparciem szkoli śpiewaków bezinteresownie, chór ma wielkie wydatki na nuty, których coraz więcej potrzebuje, ze względu na b. częste występy. Może sprawą „Pochodni", jedynego dziś w naszem mieście chóru reprezentacyjnego, zechcą zainteresować się te czynniki, które umieją docenić znaczenie takiej drużyny. Wcale nieodrzeczy byłoby zasilić „Pochodnię" jakąś, chociażby jednorazową subwencją, albo przynajmniej zaopatrzyć ją w większy zapas nut. Tych kilka słów kreśli niecziłonek „Pochodni", bardzo zainteresowany tą zasłużoną placówką.

R. K.

Jubileusz kapłański ks. biskupa.

Program uroczystości przedstawia się imponująco.

W niedzielę, 8 listopada b. r. miasto nasze będzie obchodziło uroczysty jubileusz 25 lecia kapłaństwa J. E. ks. biskupa d-ra Teodora Kubiny. O godz. 10,10 zaproszeni goście, delegaci duchowieństwo i t. d. zajmą w prezbiterjum katedry miejsca, wskazane przez Komitet. Równocześnie poczty standarowe ustawią się wdłuż nawy głównej przy samych filarach i między nimi., o godz. 10,30 przybędzie ks. biskup Kubina, powitany przez duchowieństwo przed głównem wejściem. Ks. biskup odprawi sumę pontyfikalną, kazanie wygłosi ks. kanonik Przygodzki, dziekan wieluński, poczem zostanie odśpiewane „Te Deum" z modłami na intencję dostojnego jubilata oraz jedna zwrotka, unisono „Boże coś Polskę".

Po skończonem nabożeństwie, wśród ustawionego nazewnątrz katedry szpaleru sztandarów, straży ogniowych, młodzieży i t. p. przejdzie arcypasterz w otoczeniu Komitetu Wykonawczego do sali Straży Ogniowej, zatrzymując się uprzednio przed frontonem katedry, gdzie nastąpi wspólne zdjęcie fotograficzne.

O godzinie 12,15 rozpocznie się w sali Straży uroczysta akademja, na którą złoży się: hymn papieski, hymn narodowy, wyk. przez orkiestrę I gimn. państw. pod dyr. prof. E. Mąkoszy, poczem nastąpi otwarcie akademji przez prezesa Komitetu p. d-ra Wasilewskiego. „Z serca rwą się uczuć tony", — kantanę ku czci J. E. ks. biskupa, wykona chór jasnogórski pod dyr. p. A. Drobia, uwerturę „Ifigenja w Anlidzie", Glucka oraż „Echa kujawskie" Mąkoszy wyk. ork. symfoniczna I gimn. pod dyr. p. prof. Mąkoszy.

Z kolei złożą hołd dostojnemu jubilatowi: ks. prałat F. Gola—w imieniu duchowieństwa diecezji, p. komisarz Józef Mazur—w imieniu społeczeństwa miasta Częstochowy, p. prezes Bugajski — w imieniu Zw. Mężczyzn Katolickich diecezji częstochowskiej, p. prez. Kobyłecka — w imieniu Zw. Kobiet. Katol., p. dr. Zachorski w imieniu Stow. Polsk. Inteligencji Katol. w Sosnowcu, p. prezes J. Kon — w imieniu Zw. Straży Pożarnych, p. T. Krawczyk — w imieniu Stow. Robotników Chrześcijańskich, p. Kamaszówna — w imieniu Sodalicyj Marjańskich szkół średnich, p. Różańska w imieniu Krucjaty Eucharystycznej dzieci szkolnych, ks. prałat Wróblewski w imieniu miasta i djecezji. Na zakończenie uroczystości chór jasnogórski wykona „Ad multos annos", orkiestra zaś I go gimn. państw. — marsza.

Kursy sportowe. Miejski Ośrodek W. F. organizuje w sezonie bieżącym kursy zaprawy zimowej lekkoatlet. i gier sport. dla członków Klubów, Stowarzyszeń i Org. spotr: 1) kurs zaprawy zimowej (zaprawa l.-atlet. i gimn. syst. Bukh'a) dla pań i panów; 2) kurs treningowy gier sport. (koszykówka, siatkówka, hazena) dla pań i panów. Kursy mają na celu utrzymanie w formie i poprawienie kondycji fiz. sportowców, którzy dotychczas uprawiali jakąkolwiek dziedzinę sportu (nap. lekkoatleci, piłkarze, kolarze i t. p.)

Cwiczenia będą prowadzone początkowo w sali szkoły powsz. Nr. 14 (ul. Jasna 1), później, t. j. od połowy grudnia b. r. w sali Stow. im. Marsz. J. Piłsudskiego (róg Kordeckiego i Lublinieckiej) w godzinach wieczorowych.

Zgłoszenia kandydatów (tek) w liczbie 6—8 wg wzoru:

Nazwa Klubu, Org. Stow. . . . .

L. p. Nazwisko i imię, wiek, adres, na jaki kurs zgłasza się. Uwagi należy kierować do sekreterjatu Komitetu W. F. i P. W. — Magistrat, pokój nr. 3 w terminie do dn. 11.XI 1931.

Wieczorek korpusu podoficerów zawodowych 27 p. p. W sobotę, 7 b. m. podoficerowie zawodowi 27 p. p. urządzają dla członków i wprowadzonych gości wieczorek taneczny. Wejście 1 zł. Początek o godz. 21-szej. Zaproszenia imienne rozsyłane nie będą. 50 proc. czystego zysku przeznaczone na bezrobotnych. Ze względu na doniosły cel, sale podoficerów będą niewątpliwie wypełnione po brzegi, a goście wieczór spędzą w miłym nastroju.

Powiesił się wskutek kryzysu. Wczoraj o godz. 8,30 w stodole przy ul. Piastowskiej 67 na Stradomiu, pozbawił się życia przez powieszenie 33 letni Stanisław Kott, właściciel sklepu masarskiego. Przyczyną samobójstwa były ostatnie niepowodzenia w handlu.

Skradziony zegarek w Częstochowie, odnalazł się w Paryżu. W dniu 13 grudnia ub. roku do mieszkania urzędnika fabryki „Peltzerów", Franciszka Zenkerta, zam. na Ostatnim Groszu, przedmieściu Częstochowy, włamali się nieznani sprawcy. Zenkert, powróciwszy z pracy do domu, zastał wyłamaną skrytkę biurka, w której znajdowała się kosztowna biżuterja, a pomiędzy nią pamiątkowy złoty zegarek, na którego wewnętrznej kopercie widniał artystyczny napis: „W dniu imienin 23.XII.10 r. Franciszkowi Zenkertowi — oddział i sztab Straży Ogniowej, Fabryki Częstochowianka". — Zenkert doniósł o kradzieży policji.

Wydział śledczy zajął się energicznie tą sprawą i rzeczywiście osiągnął swojego rodzaju sukces: oto ustalono, iż kradzieży dokonał zawodowy złodziej i włamywacz Stanisław Paczyński, który z kolei sprzedał zegarek swemu dobremu znajomemu, Morycowi Galpernowi. Pewnego wieczoru Galpern poszedł wedle zwyczaju do cukierni i tu spotkał przypadkowo swego kuzyna, Bronisława Witkena, który mu oznajmił, iż w najbliższych dniach wyjeżdża do Paryża na studja. Galpern wiedział już, iż skradzionej biżuterji poszukuje policja, a najbardziej rzucającym się w oczy był ów zegarek, postanowił przeto „spławić go" wobec nieoczekiwanej okazji z Częstochowy do Paryża, gdzie nikt go poszukiwać nie będzie. Jakoż Witken na propozycję wobec niskiej ceny chętnie się zgodził i zegarek kupił.

Po pewnym czasie, jako że Paryż nie należy do najtańszych miast, Witkenowi zabrakło pieniędzy, wobec czego nie namyślając się długo, poszedł do popularnego w Paryżu wśród młodzieży „papy Krausego", który posiada prywatny lombardzik ku wygodzie potrzebujących. Dopiero po wielu żmudnych poszukiwaniach udało się teraz policji śledczej w Częstochowie trafić na ślad wędrującego zegarka i drogą interwencji dyplomatycznej sprowadzić go z Paryża do Częstochowy, gdzie został wręczony prawemu właścicielowi.

Czyje buty? W II gim komisarjacie P.P. znajdują się do odebrania, znalezione na Nowym Rynku buty, które prawy właściciel może odebrać w ciągu tygodnia.

Napady na nieletnie dziewczęta. Synowie p. Lańskiego (Zgodna 7) zaczepili na ulicy 12-letnią Zofję Zalasińską (Olsztyńska 24) i pobili ją dotkliwie. Matka 12 letniej dziewczynki zameldowała o zajściu policji, która zajmie się ukaraniem młodocianych awanturników.

— Juljan Sobolew (Slepa 5) pobił 11-letnią córkę p. Gabrjela Koldasa, Marjannę. Ojciec pobitego dziecka doniósł o wypadku policji.

Miodowy złodziej w ulu. Dziś o godz. 3-ej obok toru kolejowego pod Wyczerpami, policja zatrzymała niejakiego Władysława Warzechę (Stradom, ul. św. Józefa 61), który skradł, jak sam zeznał — 15 kg. miodu w plastrach w pewnej wsi w pobliżu Rudnik. Miód od złodzieja odebrano, a smakosza zaprowadzono do aresztu.

— **Kradzieże.**

— P. Bolesławowi Reslerowi, zam. we wsi Dźbów skradli nieznani złodzieje z woza, stojącego na Nowym Rynku worek, zawierajacy parę butów z cholewami chromowemi, parę kamaszy męskich, 15 metrów płótna, 6 metrów barchanu i wiele innych drobiazgów, łącznej wartości 320 złotych.

— Do mieszkania p. Ity Szlezyngier (Warszawska 33) przyszła niejaka Janina Kowalska bez stałego miejsca zamieszkania i skradła jej palto jesienne, wartości 80 zł. Palto od złodziejki odebrała policja i oddała poszkodowanej.

Z sali sądowej.

Szumowiny miejskie przed sądem. 6 miesięcy więzienia za bójkę uliczną.

Na wokandzie Sądu Okręgowego znalazła się wczoraj sprawa Piotra Przybyła, Stanisława Radziocha i Wacława Sikorskiego, oskarżonych o zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała Edmundowi Gonerze (ojcu). Sprawa ta wzbudziła wielkie zainteresowanie w świecie przestępczym, to też sala sądowa wypełniona była po brzegi przez przedstawicieli tego świata. Zarówno bowiem poszkodowany Gonera, jak i oskarżeni, zajmują poczesne miejsca w świecie podziemnym. Wszyscy byli już niejednokrotnie karani więzieniem za kradzieże lub „mokrą robotę". Sprawę rozpoznawał w trybie uproszczonym sędzia Nakonieczny, oskarżał prok. Chawłowski, obronę wnosił mec. Dziubiński.

Jeden z synów Gonery przebywa od kilku tygodni w więzieniu. Uważał on, że przyczyną tego jest oskarżony Sikorski, to też gdy 6 września, będąc na ul. Warszawskiej w towarzystwie syna Edmunda, napadł na idącego po drugiej stronie Sikorskiego, który znajdował się w towarzystwie Stanisława Radziocha. Sikorski schronił się do mieszkania Mastalerza pod № 85 i zaalarmował Mastalerzów oraz znajdującego się tam również Piotra Przybyłę, mówiąc, że, Gonerzy zabiją Radziocha, który rzeczywiście został przez nich napadnięty. Gonerzy operowali nożami, to też Radzioch został poraniony nożami. Na pomoc napadniętemu przybyli Przybył, Mastalerz i jego żona i przeciwko nim skierowała się zaciekłość napastników, którzy Bogu ducha winnego Mastalerza, poranili również nożami.

Przybył, pomagający Radziochowi, otrzymał również kilka ran kłótych, to też chwycił olbrzymi kamień i rzucił nim w Gonerę (ojca), łamiąc mu siódme i ósma żebra. W międzyczasie Sikorski, który żadnego udziału w bójce nie brał, poleciał do komisarjatu, skąd przybyli posterunkowi, bójka jednak już się wówczas skończyła. Wynikiem tej bójki są 2 sprawy, w których role „bohaterów" zmieniają się. Pierwsza z nich rozpatrywana była właśnie wczoraj.

Zeznania świadków ustaliły, iż rzeczywiście Gonera i syn jego spowodowali bójkę, tego samego dnia odgrażali się bowiem, że „nóż będzie dzisiaj w robocie". Co do oskarżonych, jedynie wina Przybyła została udowodniona, za co Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia, zaś Radziocha i Sikorskiego uniewinnił. Druga sprawa odbędzie się w najbliższym czasie.

Z KRAJU.

Uroczysta inauguracja nowego roku akademickiego na Uniwersytecie Warszawskim.

W auli Uniwersytetu Warszawskiego odbędzie się w nadchodzącą niedzielę uroczysta inauguracja nowego roku akademickiego. Program uroczystości przewiduje: hymn narodowy w wykonaniu orkiestry symfonicznej akad. koła muzycznego, sprawozdanie prorektora prof. dr. Miecz. Michałowicza, akt przekazania władzy nowemu senatowi, hymn Gaude Mater Polonia w wykonaniu chóru ak. koła muzycz., wykład inauguracyjny J. M. p. rektora prof. J. Łukasiewicza na temat „Odrodzenie logiki", uroczysta immatrykulacja studentów przez J. M. p. rektora, przemówienie przedstawiciela młodzieży akademickiej.

Inaugurację zakończy pieśń „Gaudeamus" w wykonaniu ak. koła muzycz. i „Polonez" Moniuszki w wykonaniu orkiestry symf. akad. koła muzycznego.

Wychodźtwo do krajów zamorskich.

W październiku r. b. wyjechały do Stanów Zjednoczonych, Kanady, Argentyny, Brazylji i innych krajów zamorskich dalsze transporty emigrantów z Polski w liczbie około 550 osób.

Instytut przeciwrakowy we Lwowie.

Zarząd Instytutu przeciwrakowego po 3 letniej gorliwej pracy przygotowawczej, przystępuje do poświęcenia i otwarcia budynku, mieszczącego biura Instytutu i sale dla chorych. Aktowi temu nadany będzie charakter uroczysty.

Ukarane łakomstwo.

Poznańskie pogotowie lekarskie zawezwano do Kicina (pow. poznański) celem udzielenia pomocy zatrudnionej u ks. prob. Haasego 19 letniej służącej, Krystynie Banachównie, która w przekonaniu, że pije wino, pociągnęła z butelki kilka łyków salmiaku.

Pieniądze, albo życie!

Amerykańscy bandyci w Krakowie.

Do Jakóba Sobchana, pośrednika kupieckiego w Krakowie, przystąpił na ulicy jakiś chłopiec w wieku około 15 lat i wręczył mu list następującej treści:

„Pieniądze, albo życie! Podjąć w banku 50,000 zł, włożyć do teczki, którą stale nosi przy sobie i o godz. 2 ej czekać na ul. Rakowickiej. Policji nie zawiadamiać, gdyż w danym wypadku straszna śmierć — jesteśmy dobrze zorganizowani".

Sobchan zawiadomił o tem policję, która wydelegowała na oznaczone miejsce i godzinę wywiadowców; po dłuższem czekaniu zauważyli oni wyczekującego młodego chłopaka, który po chwili odszedł i w sąsiedniej ulicy przywitał się z jakimś mężczyzną i prowadził z nim ożywioną rozmowę. W trakcie tej rozmowy policja obu aresztowała. Jak się okazało, chłopcem był 14-letni Antoni Dziewoński, drugim osobnikiem był Stanisław Urbanek, ślusarz bez zajęcia, zamieszkały przy ul. Królowej Jadwigi 24, karany 2 letniem więzieniem. Urbanek do autorstwa listu się nie przyznał, lecz próba pisma Urbanka, porównana z listem wykazała najzupełniejszą identyczność. Urbanka odstawiono do więzienia.

Dwie żony jednego męża.

Fatalne spotkanie z tragicznem zakończeniem.

Przed rokiem 21 letnia Erna Blaustark w Łodzi wyszła zamąż za 32 letniego Adolfa Wassermana. Ostatnio Wassermanowej urodziło się dziecko. Onegdaj do mieszkania Wassermanów weszła jakaś kobieta, na której widok obecny w mieszkaniu Wasserman ogromnie się zmieszał. Jak się okazało — była to pierwsza żona Wassermana, mieszkanka Zduńskiej Woli.

Wasserman kilka lat temu wyjechał do robót w Niemczech i przestał pisywać do żony. Ta sądziła, iż mąż jej zginął. Tymczasem przed 5 dniami Wasserman uległ wypadkowi samochodowemu, o czem ukazała się wzmianka w jednem z pism. Wassermanowa przeczytała tę wzmiankę i postanowiła sprawdzić, czy Adolf Wasserman jest identycznie jej mężem. Po stwierdzeniu tego faktu Wassermanowa Nr. 1 powiadomiła władze policyjne. Wasserman został zatrzymany. Na wieść o tem, iż drugie małżeństwo jest nie ważne, Erna Blaustark wpadła w rozpacz i napiła się esencji octowej. W porę wezwany lekarz Pogotowia udzielił desperatce pomocy.

Przyjęty z litości — okradł dobroczyńców.

Józef Żywicki, dozorca nocny, w bazarze Sto - Jerskim w Warszawie, wyczytał w jednym z dzienników list „młodzieńca, który stracił zdrowie dla Ojczyzny" z podpisem „inwalida S.W.". W liście tym rzekomy inwalida pisze, iż od 14 miesięcy jest bez pracy, a przeszło już miesiąc bez dachu nad głową, że tuła się dzień i noc po ulicach miasta, wygłodzony, bez płaszcza, przyczem chory jest na serce i płuca. — Nazajutrz Żywicki, po naradzie z żoną, postanowił przyjąć owego młodzieńca na mieszkanie, zapewniając mu pełne utrzymanie. Tegoż dnia rzekomy inwalida, podający się za Stanisława Kwiatkowskiego, zgłosił się do małż. Żywickich. Przez kilka dni K. zaskarbił sobie zaufanie, sprawując się wzorowo. Tymczasem w ubiegłą niedzielę, gdy Ż. udali się z wizytą do znajomych, Kwiatkowski, pozostawiony sam w mieszkaniu, skradł ubrania, bieliznę, pościel, biżuterję i t.p. ładując wszystko w trzy walizy, zamknął drzwi, zabrał klucze i znikł. Poszkodowani Ż. obliczają straty na sumę 2000 złotych, wliczając w to zaoszczędzone 165 zł. gotówką. Policja, będąc w posiadaniu rysopisu pomysłowego złodzieja, zajęła się odszukaniem go.

Uparty samobójca.

Wczoraj w Bielsku usiłował pozbawić się życia wystrzałem bezrobotny Ernest Niemand. Jednak postrzelił się tylko wobec czego z kolei usiłował odebrać sobie życie przez powieszenie się na szafie. Tymczasem jednak sznur, którego do tego użył, był nieodpowiedni i zerwał się pod denatem. W międzyczasie powrócili do domu domownicy, którzy przeszkodzili upartemu samobójcy w dalszem kontynuowaniu zamachów na swoje życie. Niemanda przewieziono do szpitala.

Niefortunna wyprawa po rozwód.

Celem uzyskania rozwodu ze swą żoną (zamieszkałą stale w Katowicach) przybył tam z Bratysławy obywatel czeskosłowacki Simon Paskuz. W drodze do rabina poważnione małżeństwo dyskutowało tak głośno, że zachodziła obawa, iż wzajemnie się ciężko pobili. W toku tej kłótni wynikło pozatem, że Paskuz przybył bez paszportu, wobec czego przechodzący tamtędy wywiadowca policji aresztował go i odstawił do aresztu policyjnego. Zamiast więc do rabina, zawędrował Paskuz do kozy za nielegalne przekroczenie granicy.

ZE SWIATA.

Cypryjski „Rasputin" z białemi oczyma.

Przywódca powstania na Cyprze.

Korespondent „Daily Telegraph" z okazji wybuchu powstania na Cyprze, dążącego do wyzwolenia się z pod panowania Anglji i połączenia się z Grecją odbył rozmowę z przywódcą powstania, biskupem miasta Lankari.

Biskup, ogromny mężczyzna, w powłóczystej obszernej szacie duchownego wschodniego obrządku, zwrócił uwagę dziennikarza chorobliwą bladością przy długiej czarnej brodzie.

„Co jednak najbardziej przykuło moją uwagę — pisze dalej — to jego oczy. Posiada on sekret jakiejś sztuczki, bo jestem przekonany, że to jest sztuczka, która mu pozwala zwężać brunatną tęczówkę do rozmiarów prawie źrenicy, pozostawiając resztę oka w niesamowitej białości. W ciągu całej naszej rozmowy biskup ustawicznie ściągał i rozszerzał tęczówkę w hypnotyzujący, niemiły dla słuchającego sposób. Może to, co powiem, będzie czemś bardzo nielojalnem względem tego człowieka, ale przez cały czas naszej rozmowy nie mogłem się pozbyć myśli o... Rasputinie" — kończy swe wrażenia dziennikarz angielski.

Nowy rekord transatlantycki.

Niedawno zbudowany w Anglji olbrzymi parowiec oceanowy „Empress of Britain" o pojemności 42,500 ton, a należący do Towarzystwa kolejowego „Canadian Pacific", stanął d. 26 października, o godz. 8-ej zrana w porcie Quebeck (Kanada), opuściwszy Cherbourg (Francja) dnia 21 października, o godz. 8-ej wieczorem. Dokonał więc podróży przez ocean dokładnie w 4 i pół dnia.

Jest to najszybsza z dotychczas dokonanych podróży transatlantyckich z Europy do Ameryki.

Podróżni, jadący tym parowcem, znaleźli się w 5 dni i 6 godzin po opuszczeniu Europy w Torento, w 5 dni 12 godzin w Detroit, a w 5 dni i 17 godzin w Chicago.

Nigdy jeszcze w tak krótkim czasie nie dokonano podróży powyższych, „Empress of Britain" ustanowił więc nowy rekord szybkości, trudny do pobicia.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 6 listopadaa.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr., hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met.
12.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
15.05 Komunikat gospodarczy.
15.15 Z życia Polsk. Zesp. Śpiew.
15.20 Komunikat L. S. G.
15.25 Odczyt z cyklu dla nauczycieli „Sto lat badań czem jest komórka".
15.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
15.50 Utwory fortep.
16.20 Odczyt z Wilna.
16.40 Muzyka z płyt gramofonowych.
16.55 Angielski.
17.10 „Przyszłość Polski na morzu".
17.35 Koncert orkiestry dętej.
18.50 Rozmaitości.
19.15 Giełda rolnicza.
19.25 Program na dzień następny.
19.30 Muzyka z płyt gramofonowych.
19.45 Pras. Dziennik Radjowy.
20.00 Pogadanka muzyczna.
20.15 Koncert symfoniczny z Filh. Warsz.
22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.45 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i kom policyjny.
22.50 Wiadomości sportowe.
23.00 Muzyka lekka.

GABRJEL BERNARD.

RYCERZE SZATANA

ROMANS. 65)

— Nasza podróż ma na celu uwolnienie pani Klotyldy Nerande. Jedziemy do miejscowości, dobrze panu znanej. To wszystko, co mogę powiedzieć.

— A ci tajemniczy pasażerowie, o których panowie kilkakrotnie wspominali? Czy i o nich nie wolno mi się niczego dowiedzieć?

— Co do tego—mogę zaspokoić pańską ciekawość. Pasażerowie ci, w liczbie czterech są: 1) t. zw. Rolf, schwytany w Rochemarnand w znanych panu warunkach, 2) sobowtór pani Klotyldy Nerande, wydany nam zamiast tejże na wymianę z Narwą, 3) osobnik o nieznanem nam imieniu, ujęty w willi leśnej, 4) pan Arsene Tricoche. Jeżeli nie chciałem dotychczas mówić panu o tych osobach, to tylko ze względu na smutne myśli, jakie musi panu nasuwać twarz kobiety, tak nieprawdopodobnie przypominającej panią Nerande. Wydawało mi się, że dobrze robię, oszczędzając panu jej widoku na pokładzie „Gazeli" i przedsiębiorąc pewne ostrożności, celem ukrycia jej również tu na Satanasie II. Cztery te osoby mieszczą się w zamkniętych kabinach.

— Raz jeszcze dziękuję, kochany Olivierze. Przepraszam za moje zdenerwowanie. Jest ono chyba dość zrozumiałe.

Breautier uzbroił się w cierpliwość i postanowił spokojnie oczekiwać końca powietrznej podróży. Dowiedział się, iż potrwa ona jeszcze dwa dni.

— Będziemy na miejscu pojutrze rano — objaśnił go pan Chermoize. Ale prawda! Zupełnie mi wyszło z głowy, że nie jadł pan obiadu.

— Wydałem już rozporządzenie, aby nakryto dla pana ministra w salonie — oświadczył Alpha.

W kilka minut później jeden z załogi Satanasa II przyniósł stolik, zastawiony zimnemi potrawami, z jednem tylko nakryciem.

— Jakto! — obruszył się Breautier— mam sam jeść? Panowie nie zasiądą do stołu wraz ze mną?

— Przepraszam pana — odezwał się Olivier — ale proszę sobie przypomnieć, że od chwili, gdym się zjawił przy panu na balu w Elizeum, nie spożyliśmy wspólnie żadnego posiłku.

— A rzecywiście! Nigdy nie przyjął pan zaproszenia na obiad, ani na śniadanie. To samo Leander Biche i hrabia Goldi. Chociaż owszem, jedliśmy razem obiad w Rochemarnand.

— To jest zasiedliśmy do wspólnego stołu, aby nie narazić się na podejrzenia ze strony służby. Gdyby pan był jednak mniej skłopotany, zauważyłby pan napewno, że żaden z nas nie tknął roznoszonych potraw.

— Czy to ma znaczyć.. że nie jadacie nigdy? Widziałem tyle dziwów, że przestaję się czemkolwiek zdumiewać.

— Mówiłem panu kiedyś, że nasza moc telepatyczna zależy od przestrzegania pewnych ściśle określonych prawideł, biedny hrabia Goldi został pozbawiony możności telepatycznego porozumiewania się z nami. Nietylko jednak do miłości odnoszą się te przepisy... Musimy również odżywiać się w ściśle oznaczony sposób. Zresztą to odżywianie się jest niesłychanie uproszczone w porównaniu z pańskiem i dzięki temu życie staje się znacznie łatwiejsze.

Mówiąc to, Chermoize wyjął z kieszonki małą złotą bombonierkę, otworzył ją, wydobył stamtąd malutką pastylkę i włożył ją do ust. Równocześnie Alpha sięgnął do metalowego pudełeczka i połknął taką samą pastylkę.

— Nasz obiad zjedzony — uśmiechnął się Olivier — podczas, gdy pan musi jeszcze pół godziny pracować szczękami, aby móc to samo powiedzieć. W każdym razie życzę dobrego apetytn!

— Niechże mi pan da jedną ze swych cudownych pigułek, a najchętniej zrezygnuję z obiadu — rzekł Breautier z żywością.

— To niemożliwe, drogi przyjacielu. Pański organizm nie jest przyzwyczajony do takiego odżywiania, mogłoby to wywołać silną reakcję natury patalogicznej.

Breautier zasiadł do stołu z poczuciem pewnego upokorzenia.

— Trochę mnie wstyd zajadać takie potrawy w obecności ludzi, którzy sprowadzili do minimum swe organiczne potrzeby.

— O, — zawołał wesoło Olivier — któż panu powiedział, że nieraz nie żałuję uczt gastronomicznych? Szczęściem nasz reżym odżywczy nie pociąga za sobą zakazu palenia, co mój Alpha?

— Bardzo jest łatwo wyrzec się jedzenia — stwierdził kapitan, zapalając papierosa, lecz gdyby mi kazali przestać palić, wyznaję, że nie miałbym na to odwagi.

Noc zapadła. Breautier nawet tego nie zauważył, dzięki systemowi oświetlania Satanasa II, dokonywanemu przez aparat, utrzymujący niemienne światło temperaturę. Moc powietrza w kabinach nie dała się również niczem wytłomaczyć. Satanas II leciał na wysokości, której lotnicy nie dosięgali nigdy bez odczuwania w okrutny sposób skutków rozrzedzenia powietrza. Na 10,000 mtr. Breautier nie odczuwał najmniejszego osłabienia. A jeżeli źle przespał noc, to tylko dlatego, że nerwy jego szalały. W pewnej chwili usłyszał gwizd, o jakim wspominał kapitan i wywnioskował z tego, że Satanas II dosięgnął zawrotnej szybkości.

Dzień następny przeszedł bez żadnych szczególnych wypadków. Uczucie, że leci w nadpowietrznych sferach na aparacie, rozwijającym fantastyczną szybkość, podczas gdy wszystko dookoła sprawia iluzję bezruchu, przestało ciążyć Breautierowi, owszem znajdował w niem pewną radość.

— A gdyby nastąpiła burza? — spytał. — Trudno przypuszczać, aby nasz statek powietrzny jej nie odczuł?

— Satanas II oprze się każdej burzy — odrzekł Alpha. — Trochę trudniej nim wówczas manewrować, ale to wszystko. Oczywiście niektóre jego części ulegają większemu zniszczeniu. Dlatego też lecimy nad grozą burz. Właśnie w tej chwili pod nami szaleje żywioł. Niech pan spojrzy... Proszę się śpieszyć, gdyż za chwilę będziemy już daleko!

Breautier zbliżył oko do soczewki i zobaczył jakieś fantastyczne światło, mało przypominające majestat burzy, oglądany z ziemi. Podzielił się swem wrażeniem z kapitanem.

(d. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.—Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marj. Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7-99